

Po statystycznym podsumowaniu moich groundhopperskich wyczynów w 2011 roku, przyszła pora na subiektywne oceny spotkań, które oglądałem na żywo w minionym roku.

Najlepszy piłkarsko mecz: Legia Warszawa – Gaziantepspor 0:0.

Najlepsza drużyna: reprezentacja Włoch w meczu Polska - Włochy 0:2.

Mecz, na którym przeżyłem najwięcej emocji: Legia Warszawa – Gaziantepspor 0:0.

Najbardziej dramatyczny (emocjonujący) mecz: Grom Mroczkowa – LZS Jędrzychów 4:3 (B klasa).

Najlepszy doping: kibice Legii w czasie meczu Legia – Gaziantepspor 0:0.

Najlepszy mecz poza granicami Polski: Žyliná – Slovan Bratysława 2:1.

Mecz, w którym po boisku biegało najwięcej gwiazd: Polska – Włochy 0:2.

Najładniejszy stadion, na którym byłem pierwszy raz: Legii Warszawa i Stadion Miejski we Wrocławiu.

Najładniejsza oprawa: kibice Ruchu Chorzów w czasie meczu Ruch – Górnik Zabrze 3:0.

Najlepsza atmosfera poza stadionem: na rynku w Krakowie po meczu Wisła – Polonia Warszawa 0:2, gdy świętowano zdobycie MP przez Wisłę.

Najładniejsza knajpa: przy stadionie Legii Warszawa.

Najładniejszy stadion, na którym byłem, a nie zobaczyłem meczu: Camp Nou w Barcelonie.

Najlepiej zaopatrzony sklep z pamiątkami klubowymi: przy Camp Nou w Barcelonie.

Najlepiej zaopatrzony polski sklep z pamiątkami klubowymi: przy stadionie Legii Warszawa.

Klub, który najlepiej mnie potraktował: Czarni Otmuchów – na wojewódzki finał PP pojechałem autokarem, którym jechali zawodnicy i działacze.

Działacz piłkarski, który mnie najlepiej potraktował – działacz Olimpii Lewin Brzeski, który w przerwie meczu Olimpia – Pogoń ofiarował mi kilkanaście różnych biletów swojego klubu.

Mecz, na którym najbardziej zmarzłem: Ruch Chorzów – Górnik Zabrze 3:0.

Mecz, na którym najbardziej zmokłem: Podbeskidzie – Jagiellonia 2:2.

Najlepsza wyprawa: dwudniowa do Krakowa, w czasie której byłem na 4 meczach w 2 miastach i na 4 stadionach. Do tego zaliczyłem giełdę kolekcjonerską oraz poznałem 3 groundhopperów i 3 kolekcjonerów biletów piłkarskich.

Najgorsze wydarzenie: informacja o tragicznej śmierci Bartka, poznanego wcześniej kibica Wisły Kraków, który równocześnie był groundhopperem.

{jcomments on}